



**W O L N Y  
ZWIĄZKOWIEC**



Do użytku wewnętrznego

Nr 12/89 Listopad 1989 r.

*Póki w narodzie myśl swobody żyje,  
Wola i godność i męstwo człowiecze,  
Póki sam w ręce nie odda się czyje  
I praw się swoich do życia nie szczerze*

*To ani łańcuch, co mu ścisła szyje,  
Ani utkwione w jego pierściach miecze,  
Ani go przemoc żadna nie przebiję  
I w noc dziejowej hańby nie zawlecze.*

A. Asnyk.

# POLSKIE KRZYŻE

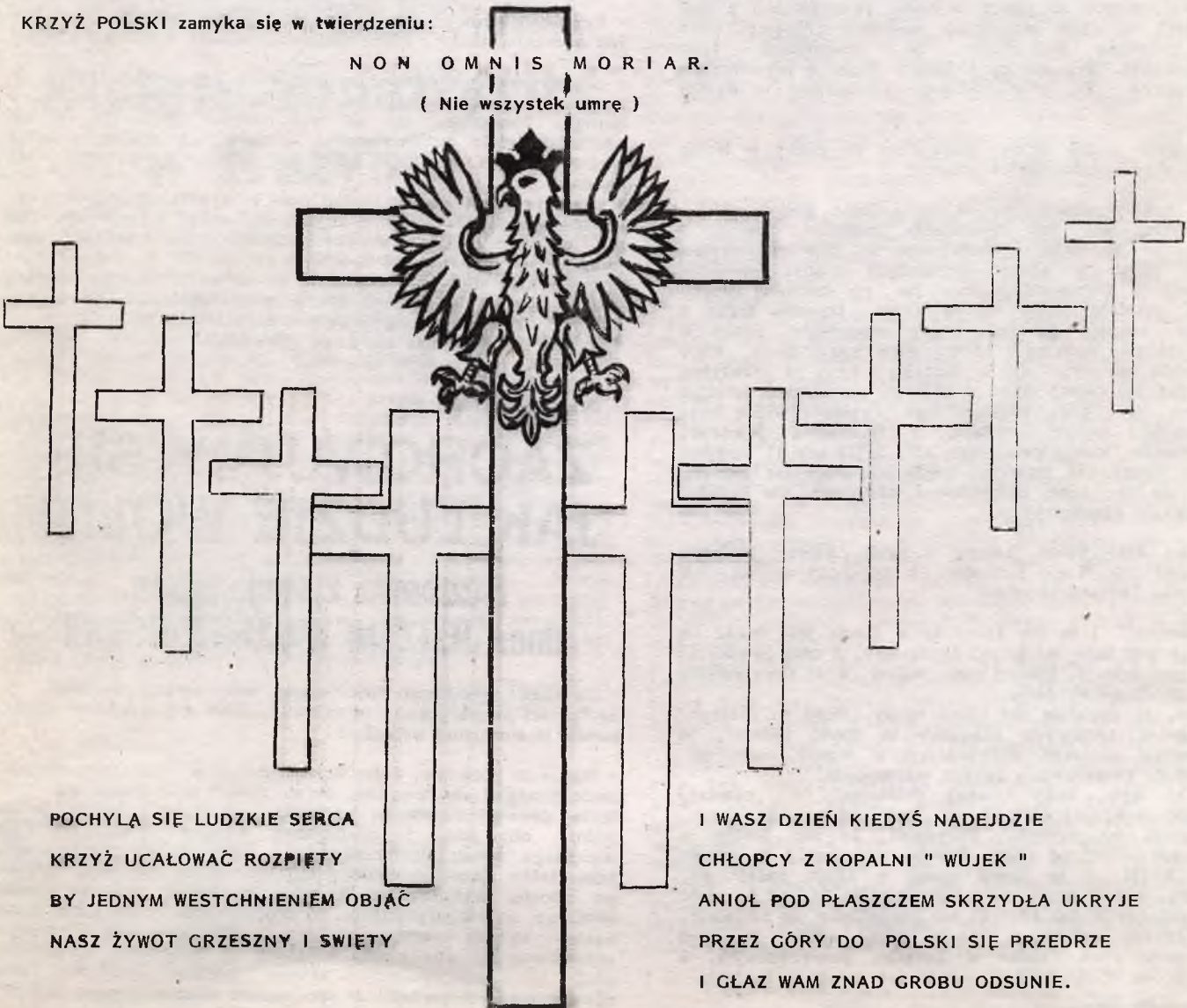
Krzyże Cedyni i Psiego Pola, Głogowa, Grodów Czerwieńskich i Legnicy, krzyże Grunwaldu, Warny i Oliwy, Pskowa, Kamieńca Podolskiego i Jasnej Góry, Cecory, Chocimia i Wlednia, Raławic, Olszynki Grochowskiej i Stoczek, krzyże Lwowa, Wilna i Góry św. Anny, Westerplatte, Kocka, Bzury i Warszawy, krzyże Katynia i Oświęcimia, krzyże Tobruku, Lenino i Monte Casino, Powstania warszawskiego, Arnheim i Berlina, krzyże więźniów Rawicza i Rakowieckiej, robotników Poznania i Wybrzeża, Ursusa, Radomia i stanu wojennego, krzyż ks. Popiełuszki i ..... - i ile jeszcze POLSKICH KRZYŻY przed nami?

KRZYŻ POLSKI nie oznacza przemijania.

KRZYŻ POLSKI zamyka się w twierdzeniu:

NON OMNIS MORIAR.

( Nie wszystkim umrę )



POCHYLA SIĘ LUDZKIE SERCA  
KRZYŻ UCALOWAĆ ROZPIĘTY  
BY JEDNYM WESTCHNIENIEM OBJĄĆ  
NASZ ŻYWOT GRZESZNY I ŚWIĘTY

I WASZ DZIEŃ KIEDYŚ NADEJDZIE  
CHŁOPCY Z KOPALNI " WUJEK "  
ANIOŁ POD PŁASZCZEM SKRZYDŁA UKRYJE  
PRZEZ GÓRY DO POLSKI SIĘ PRZEDRZE  
I GLĄZ WAM ZNAD GROBU ODSUNIE.

# Robotę czysto związkową trzeba umieć robić ...

Ze ZBIGNIEWEM KUPISIEWICZEM rozmawia Aleksander Gągalski

- W Hucie Katowice nazwisko Twoje jest znane, więc przedstawiać Cię nie muszę. Chciałbym, żebyś powiedział coś o sobie. Najbardziej interesuje mnie okres grudzień 1981 - sierpień 1989r.

- Moje nazwisko było znane, a teraz jak sądzę, niewielu je pamięta. I dobrze, liczy się teraźniejszość, a co do mojej przeszłości... Z aresztu wyszedłem w końcu października 1982 roku. Po miesięcznym pobycie w szpitalu i próbach znalezienia pracy, tu na Śląsku, byłem zmuszony powrócić na wieś, do rodziców. Jako elektronik próbowałem podnieść upadające rolnictwo pracując w gospodarstwie ojca, oraz Spółdzielni Kółek Rolniczych i Gminnym Związku Rolników. Na krótko przed stanem wojennym założyłem rodzinę, która mogła się powiększyć (i powiększyła) dopiero po roku 1982. Mam troje dzieci w wieku od 2 do 6 lat. Kłopoty finansowe, z którymi borykałem się w zasadzie stale, a nasiliły od wiosny tego roku spowodowały, że podjąłem "indywidualną działalność" gospodarczą na 1/2 etatu w usługach. Gdy powstała możliwość powrotu do pracy w hucie skorzystałem z niej i po moich usilnych staraniach zostałem przyjęty. Jako całkiem świeży pracownik, ze wszystkimi tego konsekwencjami. Pracuję na Walcowni Dużej w laboratorium elektronicznym. To tyle, co mogę powiedzieć w dużym skrócie.

- Po prawie ośmiu latach powróciłeś do pracy w Hucie Katowice. Czy widzisz jakieś zmiany?

- Tak, zmiany widzę, bo są zauważalne gołym okiem, np. zużycie, czy też dewastacja obiektów, maszyn i urządzeń na wydziałach produkcyjnych. Nie zauważyłem natomiast zmian w sferze organizacji pracy, sposobie zarządzania i kierowania. Dziwi to tym bardziej, wobec tego, co ostatnio dzieje się w kraju. Dopiero teraz z opowiadań poznaję paranoje stanu wojennego, pracy w hucie w tamtym okresie i efekty tego wszystkiego. Wiele rzeczy mnie uderzyło, ale w związku z tym, że przeżyłem upadek (plajtę) dwóch firm, w których pracowałem ostatnio (chodziłem dwa, trzy miesiące bez wypłaty) widzę hutę, jako zakład dający socjalną i finansową pewność, zabezpieczenie. Każdy pracownik wie, że 30 czy 15 otrzyma pieniądze i aby tak było jak najdłużej. Boję się jednak, że nie uda się tego wszystkiego utrzymać. Co będzie, gdy zabraknie pieniędzy?

- W roku 1980 byłeś jednym z tych, którzy tworzyli "Solidarność" w Hucie Katowice. Z perspektywy lat, jak widzisz nasz Związek obecnie?

- "Solidarność" i to nie tylko ta w Hucie jest inna, bo i sytuacja jest inna niż przed ośmiu laty. Z całą pewnością trudniej jest działać, inaczej czują ludzie, a do tego wzięcie władzy komplikuje sytuację.

Niedobrze, że popełnia się stare błędy. Może to dlatego, że większość czołowych działaczy to "nowi ludzie", to tacy, którzy nabierali doświadczeń w stanie wojennym, robiąc robotę związkową w innych warunkach.

Dobrze by było, żeby "starzy działacze" (a niewielu ich zostało w kraju) włączyli się. Poniekąd rozumie ich, którzy stoją na uboczu. Przyznam, że sam jestem w pewnym sensie wśród nich. Trzeba zrozumieć, że minęło przecież 8 lat, a to sporo czasu w życiu rodzinnym, prywatnym, sporo czasu na przemyślenia. Sądzę, że wielu z nas, działaczy z lat 1980-81 nie potrafiłoby się odnaleźć. Robotę czysto związkową trzeba umieć robić. Do tego nie wszyscy chcą działać w Związku pro-rządowym, a takim stała się "Solidarność". Ale to już uwaga w żartach.

- "Wolny Związkowiec" od pierwszych numerów kojarzy się z Twoim nazwiskiem. Co powiesz o obecnym "Wolnym Związkowcu"?

- Jest taki, jak "WZ" w 1980 r. czyli na początku. Ale obecnie sytuacja jest inna i ludzie, którzy go czytają, mają inne potrzeby. O wiele trudniej jest istnieć gazecie obecnie. Zaznaczam, wtedy był gazetą MKZ-u Katowice, czyli "obstugiwał" co najmniej milion członków - to też wpływa na popularność pisma, a tym samym, na jego odbiór. Mówić i pisać odważnie trudniej było wtedy niż obecnie - i ludzie to doceniali.

Szkoda, że RKW czy inne władze nie wykorzystwały tytułu WZ dla redagowanego i drukowanego w normalnych warunkach czasopisma o zasięgu regionalnym. Oczywiście, musieliby to robić dziennikarze zawodowi (i to dobrzy), ale takie powiązanie znanego tytułu z dobrą treścią mogłoby wzbogacić "Solidarność" w tym regionie. Jest to moja propozycja dla RKW.

Dlaczego, idąc rano do pracy, mogę kupić tylko "Trybunę Robotniczą", dlaczego ona ma mi wyjaśniać, relacjonować te czy inne wydarzenia? Przecież "Solidarność" na naszym terenie stać na swoją gazetę i to codzienną, więc co stoi na przeszkodzie?

- Na zakończenie chciałbym Ci zadać trudne pytanie: Jak oceniasz zmiany, które zachodzą obecnie w naszym kraju?

- Zmian jest tak wiele i w tak wielu dziedzinach życia, że trudno je jednoznacznie ocenić. Ogólnie powiem, że idą w dobrym kierunku, ale co może kogoś zaskoczyć - nie nastrojają mnie optymistycznie. Dziwne, ale miałem w sobie więcej nadziei w 1983 roku po wyjściu z więzienia, niż obecnie.

W obrazie tego, co się przed nami w wyniku zmian odkrywa, widać ogrom dewastacji i zapóźnień, widać też, że nie uda się tego wszystkiego szybko zmienić. Poza tym, nie mam pewności, co do trwałości obecnego układu.

Śmieszne, ale dla innych jest to powód do nadziei na odmianę losu i powrót do władzy. Tak przynajmniej pocieszają więcej partyjni działacze członków swoich organizacji.

Tak więc, jak widzisz nie mogę powiedzieć:

"i tym optymistycznym akcentem ...".

- Dziękuję za rozmowę.

## ZACHOWUJMY SIĘ JAK LUDZIE WOLNI

Rozmowa z socjologiem,  
doc. JERZYM KWAŚNIEWSKIM

- Co można powiedzieć tym, którzy wciąż jeszcze się boją, że "polski eksperyment" to tylko chwilowe popuszczenie cugli, porea iluzorycznej wolności?

- Można im poradzić, żeby uparcie trwali w tych podejrzeniach, stale domagali się dowodów, że się mylą i sami starali się takie dowody stworzyć, próbując zachowywać się jak ludzie wolni, obywatele i gospodarze swojego kraju. Nie ma większego sensu dociekanie, czy nagła zmiana postępowania komunistów jest zabiegiem manipulatorskim, czy nie. Trzeba po prostu wykorzystywać wszelkie możliwości odbudowywania struktur demokratycznych. Z drugiej strony nie dziwi mnie wcale, że tak wielu spośród nas nie wykazuje zbytniego entuzjazmu do wyruszenia w drogę do demokracji na jednym wózku z towarzyszami, którzy tylekroć już ten wóz zdemastowali, sprzedali na lewo konia i fałszowali mapę podróży.

# 5-ta rocznica śmierci ks. JERZEGO POPIEŁUSZKI

W dniu 19.X.br. udała się do Warszawy 5-cio osobowa delegacja ze sztandarem NSZZ "Solidarność" Huta "Katowice" w celu uczestniczenia w Mszy Świętej w kościele pod wezwaniem św. Stanisława Kostki na Żoliborzu w piątą rocznicę męczeńskiej śmierci Ks. Jerzego Popiełuszki naszego patrona, zamordowanego w bestialski sposób przez funkcjonariuszy Ministerstwa Spraw Wewnętrznych. Msza św. została odprawiona o godz. 19-iej w koncelebrze, której przewodniczył oraz wygłosił Homilię Prymas Polski Ks. Józef Glemp. Tematem Homilii było wezwanie rekolekcyjnych rozwiązań nad tym, jak realizujemy duchowy testament Ks. Jerzego. Szczególnie żarliwie odmówione zostały modlitwy za trzech Kapłanów zamordowanych w tym roku przez "nieznanych sprawców". Po Mszy św. przemówił do zgromadzonego wielotysięcznego tłumu wiernych proboszcz z Budapesztu Ks. Lajos, organizator czynnej obecnie wystawy w stolicy Węgier poświęconej polskiemu Kapłanowi-męczennikowi za wiarę i ojczyznę. W Mszy św. uczestniczyli: V-ce premier - Leszek Balcerowicz, marszałek Senatu - Andrzej Stelmachowski, przewodniczący OKP - Bronisław Geremek, minister Kultury i Sztuki Izabela Cywińska, przewodniczący NSZZ R1. "Solidarność" senator - Józef Ślisz, przewodniczący NSZZ "S" Lech Wałęsa oraz Rodzice zamordowanego Kapłana Jerzego. Ponadto uczestniczyły liczne delegacje ze sztandarami z całego Kraju - NSZZ "Solidarność" KPN i "Solidarność Walcząca". Była też delegacja z Leningradu. Na zakończenie uroczystości zorganizowane delegacje różnych ogniw Solidarności, poczty sztandarowe (w tym nasz) oraz tłumy wiernych oddały hołd przy mogile zamordowanego Kapłana. W czasie trwania nie kończącego się pochodu pocztów sztandarowych odmówiona została Litania Polska. Pamiątką uroczystości rocznicowych pozostała tablica ku czci Ks. Jerzego poświęcona przez Ks. Prymasa.

Henryk - Adolf Kalceński

## Święto Zmarłych w Katyniu

Na pomniku w lesie Katyńskim widnieje napis wyrzuty w granicie. "Pamięci polskich oficerów zamordowanych przez hitlerowców w 1941r.". A więc wciąż nie ci sprawcy i nie ta data. Przekonać się o tym mogli naocznie uczestnicy uroczystości w Katyniu w dniu 89.10.30. Z Polski przyjechała 400-osobowa grupa pielgrzymów, głównie rodzin pomordowanych przez NKWD polskich oficerów. Ksiądz Michał Czajkowski, który odprawił mszę, powiedział do zebranych, że w dniu, kiedy strzelano oficerom w tył głowy, dokonano egzekucji na prawie do wolności. W poniedziałkowej mszy w lesie Katyńskim uczestniczył też prof. Zbigniew Brzeziński. Powiedział on, że punktem wyjścia do pojednania między Polską a ZSRR powinno być ujawnienie pełnej prawdy o Katyniu. Ktoś wspiał się na granitowy obelisk i w miejscu słowa hitlerowcy przymocował kartkę z napisem NKWD. Z pobliskiego wzgórza, gdzie znajduje się ośrodek wypoczynkowy Ministerstwa Spraw Wewnętrznych, spoglądali na przybyłych z Polski pielgrzymów sowieccy żołnierze. Patrzyli na katyński pomnik udekorowany flagami "Solidarności", na setki płonących świateł. Parę osób przedostało się przez ogrodzenie strzeżonego ośrodka wypoczynkowego KGB, by tam zostawić kilka zniczków. Wartownicy nie interweniowali.

Komentarz z "Wolnej Europy"  
Zygmunt Madej

Cz. Miłosz

Im więcej

Im więcej razy na dzień jesteś znieważony,  
Im śmieszniejsze na Ciebie wkładają korony  
I krzyczą urągając: pokaż swoją siłę,  
Albo liczą Cię między pamiątki niebyte,  
Im więcej śału, drwiny, gniewu, oskarżenia,  
Bo słowo Twoje z miejsca nie ruszy kamienia,  
Tym bardziej pewnym mogę być tego jednego:  
Że Ty jesteś, zaiste, Alfa i Omega.

## Aktualności z HUTY

W związku z wywiadami, które ostatnio udzielał przewodniczący Związku Lech Wałęsa różnym dziennikarzom prasy i telewizji, krajowym i zagranicznym, stawiającym w niejasnym świetle Hutę Katowice i jej perspektywy istnienia, delegacja "Solidarności" Huty Katowice w osobach: przewodniczący Komisji Zakładowej - Cieśliski Zygmunt, wiceprzewodniczący - Witaszczyk Jerzy, prezes P.Z.G. Luterek Ryszard, postanowiła wyjaśnić sprawę u źródła tj. w Gdańsku. Wiedząc, iż KKW rozpoczyna pracę o godz. 10.00, delegacja w Gdańsku znalazła się dużo wcześniej, postanowiliśmy udać się z wizytą do kolegów z Komisji Zakładowej Stoczni Gdańskiej. Zostaliśmy przyjęci bardzo serdecznie przez kol. kol. Szablewskiego, Lisa, dwóch aktualnych, wiceprzewodniczących Komisji Zakładowej "Solidarności" Stoczni Gdańskiej. Podzieliliśmy się uwagami dotyczącymi aktualnych problemów związkowych, wymieniono odznaki związkowe, wpisaliśmy się do księgi pamiątkowej, wstępnie koledzy ze Stoczni przyjęli zaproszenie do odwiedzenia Huty Katowice. Nadeszła godz. 10.00 udaliśmy się do siedziby K K W W sekretariacie biura Lecha Wałęsy zostaliśmy przyjęci przez pana Pusza. Po dokładnym wyluszczeniu celu przybycia, odpowiednim uargumentowaniu, pan Pusz, po wcześniejszym zapowiedzeniu Lechowi Wałęsie naszego pragnienia spotkania się z Nim, wprowadza nas do pokoju w którym urzęduje Przewodniczący. Po przywitaniu i przedstawieniu się, Lech Wałęsa w bardzo krytyczny i nieprzychylny sposób podtrzymał swoje uprzedzenia co do celu, kosztów i eksploatacji Huty Katowice. Uważa On, iż zakład nasz jest reliktem komunistycznej doktryny, wielka pomyłka inwestycyjna. Lech Wałęsa posługuje się argumentami przeciwko Hucie obowiązującymi w końcu lat 70-tych negującymi totalne istnienie i zbudowanie Huty. Głównym celem naszej bytności w Gdańsku było przybliżenie chociaż w części, wiedzy o naszym zakładzie co do aktualnej produkcji, jej kosztów, amortyzacji i technologii. Sądźmy, iż nasza obecność w siedzibie Przewodniczącego, argumenty, którymi posługiwaliśmy się, może w pewnym stopniu wpłynęły na inne spojrzenie odnośnie problemu istnienia i funkcjonowania Huty w dobie unowocześniania przemysłu i zmiany form własności. Lech Wałęsa jest prekursorem nowego sposobu myślenia politycznego i ekonomicznego, w tym temacie, jak to On mówi, w pełni zgadzamy się z Nim, lecz to myślenie musi być oparte o jak najaktualniejsze dane, rachunek ekonomiczny, a nie uprzedzenia, którego autorami są tzw. siły nieprzychylnie nastawione do Huty. Dlatego też delegacja "Solidarności" Huty Katowice stała na stanowisku, iż nieodzowne byłoby przekonać i ewentualnie zmienić sposób myślenia Przewodniczącego KKW na miejscu, tu, w Hucie Katowice. Wiedząc, iż Lech Wałęsa ma niebawem wyruszyć w kraj, poprosiliśmy aby w rozkładzie swojej podróży uwzględnił nasz zakład. Lech Wałęsa wyraził ochotę i zgodził się w pierwszej kolejności odwiedzić Hutę, w celu przedstawienia Swojej wykładni przeobrażeń związkowo-społeczno-politycznych w kraju, a zarazem w umieszczeniu Huty Katowice w powyższych przeobrażeniach. Zgadaliśmy się z Lechem Wałęsą, że dotychczasowy sposób funkcjonowania Zakładu to przeżytek, trzeba to wszystko radykalnie zmienić, lecz również uważaliśmy za stosowne wyartykułować myśl, iż odbudowa gospodarki, bez nowoczesnego przemysłu hutniczego nie może się udać. Krótko mówiąc staraliśmy się udowodnić fakt, że Huta Katowice to zakład najtaniej produkujący swoje wyroby w obecnym przemyśle hutniczym.

W dalszej części spotkania kol. Luterek poprosił o możliwość przedstawienia propozycji zamiaru działalności gospodarczej przez PZG przy Komisji Zakładowej NSZZ "Solidarność" Huty Katowice, Szeffowi Komisji Ekonomicznej KKW panu Jackowi Merkelowi. Lech Wałęsa, poprzez swoją sekretarke, skierował delegację "Solidarności" Huty Katowice do biura pana Merkela i w tym miejscu nastąpiło pożegnanie z Przewodniczącym KKW Lechem Wałęsą przedstawicieli Huty. W wyżej wymienionym biurze, niestety, nie doszło do spotkania z panem Merkelem, gdyż w tym samym czasie obsługiwał delegację Poloni Amerykańskiej. Kol. Luterek wszedł w kontakt z jednym z pracowników biura ekonomicznego przekazał mu pakiet dokumentów naszego P Z G Tak w dużym skrócie wyglądała bardzo potrzebna wizyta delegacji "Solidarności" Huty Katowice w Gdańsku.

Relację spisał Jerzy Witaszczyk.

Szeregi naszego Związku ciągle się powiększają. Cieszy to tym  
ciąg dalszy na str. 4

# Nasze ekologiczne - być albo nie być

ciąg dalszy za str. 3

bardziej, że komórki związkowe powstają w zakładach małych, związanych z Huta Katowice. W dniu 27.10.1989r.

odbyły się wybory do Komisji Wydziałowej NSZZ "S". Technicznych Zakładów Naukowych w Dąbrowie Górniczej. Pomimo "wpływów" różnych czynników z Huty, zorganizowała się Komisja Organizacyjna, która doprowadziła do wyboru Komisji Wydziałowej w składzie:

- Gaweł Roman - przewodniczący
- Urban Leon - członek
- Nowakowski Józef - członek

Delegatami na WZD został wybrany Perłowski Andrzej. Powstała również Komisja Wydziałowa NSZZ "Solidarność" w Zakładowym Ośrodku Wypoczynkowym Huty Katowice "Orle Gniazdo" w Szczyrku. Skład Komisji przedstawia się następująco:

- Miklas Roman - przewodniczący
- Paluch Krystyna - członek
- Czader Ryszard - członek

Delegatami na WZD wybrani zostali Pławecki Karol i Marek Henryk.

Komisji Wydziałowej życzymy dobrych wyników w pracy związkowej oraz dużo wytrwałości.

O "Orlim Gnieździe" od dawna mówilo się dużo i raczej źle. Dopiero na miejscu, po kilkugodzinnych rozmowach z pracownikami nakreślił się zarys, kontur tego, co się dzieje w Ośrodku. Nie chodzi tu o sprawy gospodarcze, gdyż tym zajmują się fachowcy (Związek nasz poczynił już pewne kroki w tym temacie), lecz o takie sprawy jak złe stosunki na linii dozór - pracownicy, nieprzestrzeganie elementarnych przepisów BHP, zła organizacja pracy sprawy płacowe i wiele, wiele innych, które można zmienić od zaraz. Do sprawy z "Orlego Gniazda" szerzej powrócimy w następnych numerach "WZ", dziś sygnalizujemy tylko Dyrekcji Huty Katowice problem Ośrodka, a działania związkowe w tym temacie będą musiały być stanowcze i zdecydowane.

## KRÓTKA HISTORIA HUTNIKÓW

(ciąg dalszy)

Motto:

"Komuś, być może i tym razem, zabraknie szczęścia, sprawiedliwości lub zapłaty za pracę."

Tak jakoś się złożyło, że hutnicy są podzieleni na "młodych" i "starych". Czyżby prawo pokoleń?

Młodzi twierdzą, że minął czas starych prawd. Są już nowe. Sklecone na poczekaniu spisane w biegu, na kolanie nowe konstytucje hutnicze, które stosownie do potrzeby chwili zwane były Układem Zbiorowym Pracy bądź Porozumieniem. Na podstawie tej swego rodzaju umowy społecznej w 1984r. - w trzy lata po wojnie jaruzelsko-polskiej - zostało zawarte porozumienie płacowe przez SNZZ - PHK (OPZZ) a ulepszone "trochę potem" w 1988r.

Sprawia to wrażenie że młodzi koledzy - hutnicy nie są jeszcze świadomi całokształtu konstrukcji prawnych jakie funkcjonują w załącznikach do tych porozumień i które ... obowiązuja, np. załącznik nr 14 do porozumienia z 1984r. i nr 18 "ulepszony" z 1988r. traktujący o przyznawaniu miesięcznego dodatku za staż pracy, a który dzieli się na dwa okresy: - przed Huta Katowice i w Hucie Katowice. niesprawiedliwością dla hutników wcześniej urodzonych niż młódz hutnicza jest niepłacenie co miesiąc pewnej części dodatku za staż pracy (!) "przed Huta Katowice".

Huta Katowice uznaje jedynie 20 lat pracy "przed H.K.". A jeśli któryś z hutników przepracował więcej np. 30 lat, to - ... jego wina i jego strata!

Jeszcze nie tak dawno stawiano Marksowi pomniki za to że wykrył "wartość dodatkową" (którą kapitalista nie płacił robotnikowi i nabijał swoją kase i konto) a jego "uczniowie" ( autorzy Porozumień i Załączników) nie "uchylił kapelusza" przed tymi, których droga do Huty "Katowice" wiodła od lat 50-tych przez pionierkę - Nową Hutę, (obecnie zwana jeszcze "H i L") lub inną zaszczoną jak "Kościszko" i "Baildon".

Sic transit gloria mundi (tak przemija chwała tego świata) - chciałoby się dopowiedzieć, jako pewną "prawidłowość" i tym razem. Pracownicy, którzy przepracowali więcej niż 20 lat w hutnictwie zostali ocenieni w w/w "Porozumieniach" przez decydentów. Ich decyzje zawarte w załącznikach przypominają nie trafione wytopy, które wymagają zastosowania lepszej technologii. Obecnie zachodzi pilna potrzeba zatrudnienia nowych technologów ludzkich idei i praw, którzy połączą bezkonfliktowo całokształt pracy i płacy w spójną całość.

Edward Kuczyński

Drodzy Czytelnicy. Takich i podobnych "historii" hutników jest wam znanych setki.

Zapraszamy do dyskusji na łamach naszej gazety!

Okres intensywnych przeobrażeń gospodarczych minionych lat, uciekający ciągle czas kolejnych 5-cio latek, zmiana modelu rozwoju gospodarczego państwa w tak krótkim czasie bez względu na wynikające z tego skutki, połączone z centralnym sterowaniem mechanizmami politycznymi, prawnymi, ekonomicznymi, doprowadziły w konsekwencji do obecnego tragicznego stanu naszego środowiska naturalnego. Przyczyn takiego stanu należy upatrywać zarówno w wysokiej zasobochłonności, kapitałochłonności i energochłonności realizowanego modelu rozwoju gospodarczego, sprzyjającego gospodarce rabunkowej, nadmiernej dewastacji i degradacji obszarów o najkorzystniejszych uwarunkowaniach technicznoekonomicznych, jak i w niskim poziomie świadomości ekologicznej sfer decyzyjnych i całego społeczeństwa. Zmieniające się kolejno ekipy rządowe coraz bardziej podnosiły do rangi problemu ochronę złożonego systemu ekologicznego, jednakże kończyło się jedynie na rozbudowanych sukcesywnie programach, których efekty działania okazywały się niewymierne w stosunku do pogłębiającej się w szybkim tempie degradacji środowiska naturalnego. Aby przybliżyć rozmiar tego zjawiska należałoby powołać się na wyniki kompleksowych badań przeprowadzonych przez Japończyków, które miały na celu określenie stopnia skażenia środowiska naturalnego. Badaniom poddano anonimowe próbki powietrza, wody, gleby i roślinności pobrane z najbardziej zagrożonych ekologicznie obszarów na naszym globie. W przypadku siedmiu testów wyniki były katastroficzne. Stwierdzono, że na obszarze skąd pobrane zostały te próbki nie ma warunków dla istnienia życia biologicznego. Niestety. dwie z tych próbek pochodziły z okolic Zarza i Chorzowa. Z takim багаżem odpowiedzialności za nasze być albo nie być przystąpiono do "okrągłego stołu" w celu stworzenia mechanizmów organizacyjnych, prawnych, technicznoekonomicznych pozwalających na zahamowanie postępującego w przyspieszonym tempie procesu degradacji środowiska naturalnego. Ogrom spraw jakie zostały rozważone, przedyskutowane i ustalone zmierzają w kierunku wywołania proekologicznych działań gospodarczych, kompleksowej regulacji prawnej, ekonomicznej i administracyjnej w ochronie środowiska, efektywnej współpracy międzynarodowej ze szczególnym uwzględnieniem państw ościennych, stworzenia społecznego systemu ochrony środowiska, regulacji działań interwencyjnych. W oczekiwaniu na rozwój proekologicznych działań i mechanizmów spróbujmy przyrzeć się bliżej otaczającemu nas środowisku i odpowiedzieć sobie na pytanie czy chcemy stawić czoła wyzwaniu jakie narzuciła nam Matka Natura i włączyć się do nurtu przemian środowiskowych, decyzyjnych, technicznych i ekonomicznych na każdym szczeblu naszej działalności w naszym Ekosystemie.

mgr inż. Bogdan Żurek

Dnia 31 października 1989r. z inicjatywy Komisji Zakładowej NSZZ "Solidarność" w Zakładzie Przerobu Żłomu Metalu w Dąbrowie Górniczej odbyło się spotkanie przedstawicieli Związków Zawodowych, Rady Pracowniczej z Dyrekcją Zakładu.

Na spotkaniu omawiano:

- program działania i rozwoju zakładu do końca br. i w latach

następnych,

- zasadność działania Spółki A.C.T. na terenie ZPZM, Przedstawione przez Dyrektora Zakładu wyniki finansowe za okres 9 miesięcy kształtują się na dobrym poziomie, i do końca roku nie przewiduje się pogorszenia sytuacji mimo występujących trudności w dostawach żłomu.

Przewodniczący NSZZ "S" ZPZM  
Zdzisław Szwed

WOLNY ZWIĄZKOWIEC-BI-KZ. NSZZ "S" HUTA KATOWICE  
Redaguje: KOLEGIUM.  
Wszelkie materiały prosimy przekazywać do redakcji -  
Gaęalski A. budynek ZOZ-u, tel. 97-07, miejski 62-97-07  
telex - nr 312274172. Redakcja zastrzega sobie prawo  
skróćć w nadesłanych materiałach.  
Nakład 4000. Druk: Oddz. Poligrafii H.K. 3431/89, nakł. 4 000